

Szef BBN dla portalu Media i Młodzież o integracji Ukrainy z UE

Przedstawiamy rozmowę szefa BBN ministra Stanisława Kozieja z portalem Media i Młodzież na temat obecnej sytuacji na Ukrainie.

Bartosz Urbański: Zgodziłby się Pan z powszechną opinią, którą można spotkać, że nie warto zamykać Ukrainie drzwi do Unii Europejskiej mimo ostatnich ruchów?



Szef BBN minister Stanisław Koziej: Zgadzam się jak najbardziej. Dołączenie Ukrainy do Zachodu ma ogromne strategiczne znaczenie nie tylko dla niej, ale także dla Europy, dla Polski, a nawet – paradoksalnie – dla kierunku transformacji samej Rosji. Musimy jednak pamiętać, że Ukraina jest w niezwykle trudnym położeniu geostrategicznym. Z jednej strony Rosja z ogromnymi możliwościami bezpośredniego, natychmiastowego oddziaływania gospodarczego i politycznego (których nie waha się wykorzystywać dla wywierania presji), z drugiej zaś – atrakcyjna, stwarzająca szansę modernizacyjną wizja dołączenia do Zachodu. Dziś Ukraina nie daje sobie rady z presją. Ale nie odżegnuje się od kursu proeuropejskiego. Dajmy jej szansę na przyszłość. Byłoby czymś zupełnie bez sensu, gdybyśmy chcieli jakoś „karać” Ukrainę za jej obecną decyzję.

Widzimy sytuację na Ukrainie, a ta powoli zaczyna przypominać Pomarańczową Rewolucję. Może to zdestabilizować sytuację polityczną w tym kraju?

GSK: Istnieje taka możliwość. Jak w przypadku każdego kryzysu, także tutaj można mówić o dwóch opcjach możliwych konsekwencji: albo ryzyka negatywnej destabilizacji społeczno-gospodarczej i politycznej, albo szansy na wzmocnienie siły narodowej determinacji w dążeniu na Zachód. Szczyt Partnerstwa Wschodniego w Wilnie wcale nie musi oznaczać zakończenia tego kryzysu.

Czy Ukraina jest dobrym partnerem militarnym dla krajów UE?

Mogłaby być. Ale to nie jest najważniejsze w ewentualnym stowarzyszeniu Ukrainy z Unią Europejską. Pamiętajmy choćby, że sama Unia Europejska ma kłopoty ze swoją polityką bezpieczeństwa i obrony. Stoi przed dużym wyzwaniem jej usprawnienia i wzmocnienia. I nie wiadomo, czy owoce podejmie te wyzwania na najbliższym szczycie w grudniu, choć bardzo zabiegamy o strategiczne upodmiotowienie UE w sferze bezpieczeństwa. Tym nie mniej jest np. możliwość włączenia się Ukrainy do jednej z Grup Bojowych UE. Chcemy zorganizować wspólną polsko-litewsko-ukraińską brygadę. Ale Ukraina chce utrzymywać i rozwijać swoje wojskowe kontakty przede wszystkim z NATO. Bierze udział we wspólnych operacjach międzynarodowych, np. w Afganistanie. Uczestniczyła w ostatnich ćwiczeniach NATO Steadfast Jazz.

Wierzy Pan w „happy end” i fakt przystąpienia Ukrainy do UE?

Wierzę. Choć raczej w odległej perspektywie. Dziś ukraiński dylemat sprowadza się do optymalnego połączenia taktyki i strategii; czyli połączenia reagowania operacyjnego na destrukcyjną presję bieżącą z jednoczesnym utrzymywaniem strategicznego kursu na modernizacyjną integrację z Zachodem. Chciałbym wierzyć, że Ukraina

dobrze ten dylemat zdefiniuje i mądrze sobie z nim poradzi. My powinniśmy jej w tym pomagać. Wtedy szansa na docelowy „happy end” będzie większa. My też nie od razu znaleźliśmy się w NATO i UE. Maszerowaliśmy do nich przez dekadę. Nasze doświadczenia z tego marszu mogą być Ukrainie pomocne.

Źródło: www.mediaimlodziej.pl

[Tweetnij](#)